**Robert Łącki – O tym, jak mrówki nauczyły Jadzię pomagać innym**

**Bajka dla dziecka, które nie chce pomagać w domu**

Opowiem Ci bajkę o małej Jadzi. Mieszkała ona razem z rodzicami w ślicznym białym domku, niedaleko lasu. Chociaż miała już siedem lat, nie chciała pomagać mamie. Nie sprzątała swojego pokoju, nie przynosiła drewna, by można było napalić w piecu, chociaż mama prosiła:

— Jadziu, przynieś drewna, rozpalę w kuchni i ugotuję obiad.

— Nigdzie nie pójdę! — odpowiedziała Jadzia i dalej bawiła się lalkami. Mama sama przyniosła drewno z komórki, ugotowała obiad, który dziewczynka jadła, aż się jej uszy trzęsły. Innym razem mama poprosiła:

— Jadziu! Idź, proszę, do sklepu. Zabrakło mąki, a chcę zrobić pierogi.

Dziewczynka udała, że nie słyszy prośby mamy. Krzyknęła tylko:

— Idę nad strumyk — i wybiegła z domu.

Jeszcze innym razem mama poprosiła, aby Jadzia pomogła jej wieszać pranie na dworze. Dziewczynka odparła, że właśnie z koleżankami idzie zbierać kwiatki na łące, a potem będą plotły wianki. Kiedy mama prosiła, aby posprzątała swój pokój, najczęściej odpowiadała, że zrobi to „jutro” i nie sprzątała wcale. Pokój Jadzi, chociaż mały, był bardzo ładny. Miał jasne ściany, na których wisiały kolorowe obrazki, w oknie wisiały białe firanki, drewniane łóżko przykryte było jasną narzutą w małe różyczki.

Gdyby nie mama, łóżko byłoby nieposłane, zabawki – zamiast być ustawione na meblach – leżałyby rozrzucone po całym pokoju.

— Jadziu, musisz zacząć mi pomagać. Chociaż posprzątaj swój pokój. Od września idziesz do szkoły, jeżeli nie będziesz sprzątać, nie znajdziesz potrzebnych ci książek — mama prosiła i tłumaczyła, ale Jadzia nie słuchała.

Pewnego dnia Jadzia wraz z koleżankami poszła do lasu. Dziewczynki miały zbierać jagody na pierogi. Jadzi się nie chciało gromadzić owoców, a co znalazła – zjadła. Zmęczone dziewczynki usiadły na polance, aby odpocząć. Niedaleko było wielkie mrowisko. Jadzia zaczęła się przyglądać, co takiego robią mrówki.

— Ciekawe, po co one tak biegają? — zastanawiała się — O czym rozmawiają? Słoneczko przygrzewało, wiał lekki wiaterek, a z trawy zaczęły dobiegać jakieś dziwne, cichutkie, cieniutkie głosiki.

Jadzia położyła głowę na trawie, aby lepiej słyszeć.

— Musisz mi pomóc przynieść to duże źdźbło trawy — mówiła duża mrówka do takiej całkiem malutkiej — Sama nie dam rady.

— Dobrze, już idę — pisnęła cichutko mała mrówka. — Ktoś uszkodził nasze mrowisko, musimy je naprawić — powiedziała duża mrówka, gdy zaniosły kawałek trawy w pobliże swojego domu.

— To może ja przyturlam ziarenka piasku? Dam radę! Jestem przecież już duża! — powiedziała malutka mróweczka i ruszyła najszybciej, jak umiała w stronę nie zarośniętego trawą piasku.

Jadzia przyglądała się, jak mała mrówka pchała przed sobą ziarenko piasku. Kiedy doturlała jedno ziarenko, szybko biegła po następne. I tak w kółko. Po jakimś czasie mała mrówka przystanęła przy kępce stokrotek, które rosły niedaleko leżącej dziewczynki.

— Zmęczona jestem, ale szczęśliwa, bo mogę pomóc. Szybciej odbudujemy nasz dom — westchnęła mróweczka i ruszyła urwać suche źdźbło trawy. Dla niej kawałek suchej trawki był wielki jak drzewo. Strasznie się mocowała, aby je oderwać, lecz i tak nie dawała rady. Wtedy to dziecięca raczka urwała suche źdźbło i położyła na ziemi. (To Jadzi zrobiło się żal małej pracownicy). Mróweczka chwilę stała bez ruchu, potem skłoniła główkę, jakby na znak podziękowania, wzięła trawkę na plecy i pomaszerowała w stronę mrowiska.

Jadzia poczuła, że ktoś ją szarpie za ramię... Otworzyła oczy. — Nie śpij! — powiedziały koleżanki — Jest już późno, musimy wracać do domu.

Dziewczynka siedziała chwilę zamyślona. Takie maleństwo niosło trawę kilka razy większą od siebie, a ona nie chciała przynieść torebki mąki? Mróweczka pomaga naprawić dom, a ona nie chce posprzątać swojego pokoju? Ze wstydu uszy Jadzi zrobiły się czerwone jak buraki.

— Idźcie same, powiedzcie mojej mamie, że ja niedługo przyjdę — to mówiąc, wzięła swoje wiaderko na jagody i poszła w stronę lasu. Nie minęło wiele czasu, a Jadzia wróciła do domu. Prócz całego wiaderka jagód miała coś jeszcze. Wielki bukiet polnych kwiatków. Podała go mamie mówiąc:

— Przepraszam za wszystko. Ja już ci będę zawsze pomagać. Zdziwiona mama zapytała się: — Skąd ta nagła zmiana?

— To tajemnica — z uśmiechem odpowiedziała Jadzia. Od tej pory mama zawsze mogła liczyć na pomoc Jadzi.

**Pytania:**

Czy Jadzia pomagała swojej mamie ?

Dlaczego Jadzia musiała nauczyć się sprzątać?

Co Jadzia obserwowała będąc w lesie z koleżankami?

Co robiły mrówki?

Czego Jadzie nauczyła się od małej mrówki?

Co Jadzia obiecała mamie, kiedy wróciła z lasu?